

# Kuryer Poznański.

Tr. 296.

Redaktor odpowiedzialny: J.

Piątek, 29 grudnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebry. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum.

Przedpłate przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego w drukarni Jarosława Leitgebry przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako też następujące agencje:  
Pan **J. Aseltowicz**, Chwaliszewo 87. Pan **Feckert jun.** róg Berliński i Myślikiej ul.  
Pan **S. Aleksander**, Sw. Marcin 11. „ **M. C. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowej ulicy.  
„ **Izydor Busch**, Sapieżyński plac 1 i 2. „ **J. N. Leitgeber**, róg Garbar i Wodnej ulicy.  
„ **T. Daszkiewicz**, księgarnia Wodna ul. 28. Abonentom miejscowym za opłatą 50 fen., kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.  
Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześciolamowego) 15 fen., reklam 30 fen.; tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Ekspedycya „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebry.

### POZNAŃ, 29 grudnia.

Wiadomość o postawieniu ultimatum przez lorda Salisbury, ogłoszona przez biuro Reutersa, ogromnie wywołała w Londynie wrażenie. Dzienniki londyńskie nie chcą wierzyć, aby margrabia mógł być polecać bezwarunkowe przyjęcie propozycji mocarstw i w razie odmowy grozić zerwaniem dyplomatycznych stosunków i odjazdem floty brytyjskiej z Bosforu. I mają słuszość; Anglia nie może opuszczać zagrożonej Turcji a chociaż jej czynnie dopomagać nie będzie, to na straży swych interesów stać tam musi. To też Times się pociesza, że Porta nie odrzuci propozycji, lecz w końcu do życzeń mocarstw się zastósuje. Daily Telegraph zapewnia, że lord wróci do kraju, jeśli konferencya rozbije się o kwestyę okupacji, wcale to jednak nie będzie znaczyło, że gabinet angielski zrywa stosunki dyplomatyczne z Turcją, albo też, że bierze udział w usiłowaniach zmierzających do zmuszenia lub przestraszenia Porty; Anglia odmówi tylko materyjalnej pomocy a równocześnie starać się będzie o zabezpieczenie swych interesów na innej drodze. Standard wątpi również, aby Salisbury w tak kategoryczny sposób miał się domagać przyjęcia propozycji. Jeżeli dodamy do tego tłumaczenie Morning Post, dla czego flota angielska stanowisko na zimę odbiera w porcie Piraeus, to któż nie widzi, że Anglia nie myśli towarzyszyć mocarstwom w ich okowaniach z Portą, aż do ostateczności?

Ale i Turcyja mimo wszelkich odgrzań nie się miękną, jeśli można wierzyć doniesieniom Agencji Havas. Porta podług tej Agencji nie odrzuci uchwał konferencji przedwstępnej en bloc, lecz aby zyskać na czasie, przeciwko niektórym punktom wystąpi; również członkowie mają okazywać skłonność zapuszczenia się w bliższe objaśnienia i szczegółową dyskusyę, byle tylko wypowiedziane zasady pozostały nienaruszone.

Co się tyczy uchwał, zapadłych na konferencji przedwstępnej, coraz więcej szczegółów wychodzi na jaw. Paryżka National dowiadyuje się, że program proponuje zajęcie Bułgaryi przez wojska, w żołdzie angielskim pozostających. Milicya bułgarska ma zaś liczyć 20 tysięcy lu-

dzi pod dowództwem angielskich oficerów. Administracya Bułgaryi powierzona będzie chrześcianom. Daily News zaś następujące podaje szczegóły z proponowanych reform: Służba wojskowa ma trwać od 20 do 40 roku. Wszyscy odbywający służbę wojskową wolni są od podatku na wojsko. Postanowienia względem obcej żandarmeryi są objęte instrukcyami dla komisji międzynarodowej, mającej być mianowaną, a nie prawem, dotyczącą organizacji prowincyi. Namiestnikami prowincjonalnymi mogą być cudzoziemcy. Czarnogórze powiększy się jeszcze o raz tak wielkie terytorium, jakie miało dotychczas. Cały projekt ma być wprowadzony w życie w przeciągu trzech miesięcy, licząc od daty podpisania protokołu. Angielskim komisarzem będzie prawdopodobnie mianowany p. Baring. — Konferencya przedwstępna miała się także porozumieć w kwestyi granic Bułgaryi. Granica rozpoczynać się będzie pod Wasilikim nad Czarnym morzem, obchodzi na północ i zachód Adryanopol, obejmuje góry Despoto, ciągnie się ku południowi do Seres, obejmuje Salonichy, Macedonię, Tesalię, Epir, pewną część Albanii i idzie dalej wzdłuż czarnogórskiej i serbskiej granicy. Rząd grecki ma być bardzo zadowolony z tego ograniczenia, gdyż w południowych częściach kraju mieszkańcy Grecyi stanowić będą większość jeśli nie co do liczby, to pod względem inteligencji i kapitału, a ztąd łatwo zdobyć sobie mogą stanowisko korzystne dla swego narodości.

Ministerstwo belgijskie potwierdza teraz w Journal de Bruxelles, że żadnej urzędowej propozycji co do obsadzenia Bułgaryi wojskami belgijskimi nie otrzymało. Wskazówki do reprezentantów Belgii za granicą wysłano dopiero w ostatnich dniach; nie doradzały one bezwarunkowego odrzucenia propozycji, lecz w razie gdyby mocarstwa i Turcyja wystosowały prośbę do Brukselli, mieli żądać wspomnianych konstytucyjnych moralnych i finansowych rękojmi. Co się tyczy rękojmi konstytucyjnych, to żaden np. żołnierz belgijski bez osobistego przyzwolenia do podobnej służby w obcym kraju zażyty być nie może. Również i koszta ekspedycyi stanowiłyby nie małą trudność. To też najmniejszych nie ma widoków, aby mocarstwa chciały się zgodzić na żądane przez Belgię rę-

kojmię a ztąd też i urzędowego wezwania gabinetu belgijskiego spodziewać się nie może.

Oprócz posiedzenia wyznaczonego dla konferencji na dzień wtorek, z którego dotychczas żadnych nie otrzymaliśmy wiadomości, odbędzie się prawdopodobnie drugie posiedzenie w sobotę.

Ponieważ rozejm się skończył i nie pod tym względem nowego nie postanowiono, udali się dowódcy czarnogórscy Petrowicz i Vukoticz na swe dawniejsze pozycye.

Wczoraj przybył cesarz austriacki do Wiednia. O godzinie 3 po południu odbyła się pod jego przewodnictwem wspólna rada ministrów. Zajmowano się wyłącznie, jak pisał Polit. Corr., bieżącymi sprawami, wszelkie więc pogłoski jakie z powodu tego obiegaly po dziennikach, upadają same przez się, a nadto zapewnia organ ministerjalny, że wszelkie alarmujące pogłoski są zupełnie zmyślone.

\* \* Książk Bukowiecki, postawiony na kandydata do krzesła poselskiego w sejmie pruskim z obwodu wyborczego mogilnicko-gnieźnieńskowagrowieckiego w miejsce s. p. Włodzimierza Brezy, nie chce podobno przyjąć mandatu.

### NIEMCY.

\* Berlin, 28 grudnia. W tych dniach odbędzie ministerstwo, jak donoszą tutejsze dzienniki, kilka posiedzeń, celem wykończenia prac dla sejmiku krajowego. Budżet państwa ma być Izbie poselskiej przedłożony niezwłocznie po jej ukonstytuowaniu się. Jeszcze ciągle twierdzą tu, że budżet ten stanowić będzie wyłączny prawie materyał, jakim zajmować się ma sejm pruski na pierwszej swej sesyi, lecz pomimo to powątpiewają już dziś, żeby pracę tę zdołał ukończyć do 20 lub 22 lutego, terminu zebrania się na nowo parlamentu niemieckiego. Zkądinaż zaś słyhać o przelożeniu sejmowi pruskiemu i ordynacyi drożnej, którą już na ostatniej sesyi oznaczono jako niedającą się odroczyć. Okoliczność, że projekt ten zajmował już przez dwie sesye komisya Izby poselskiej, mało się przychylić może do szybszego załatwienia tej sprawy,

ponieważ skład Izby jest nowy. Ten jeden projekt może zająć Izbie kilka tygodni czasu już to w komisyi, już to w plenum. Prócz tego przelożona być ma jeszcze nowela do prawa o polowaniu. W ten sposób musiałyby i w przyszłym roku sejm pruski odroczone zostać aż do zamknięcia posiedzeń parlamentu niemieckiego a kampania prawodawcza potrwałaby aż do wiosny.

Paryskie dzienniki zawiadomiono urzędownie, że rząd francuski nie może uwzględnić wniosków niemieckich przemysłowców o przypuszczenie ich wyrobów na wystawę powszechną, ponieważ rząd niemiecki odmówił w niej swego urzędowego udziału.

Redaktora w Hanowerze wychodzącej Deutsche Volksztg, pozasłużbowego radcę sądu wyższego v. Rudloff, skazał sąd karny o obrazę majestatu, której się dopuścił w artykule, omawiającym przymierze trzech cesarzy, na dwumiesięczne więzienie.

Na uroczystość obchodu siedmiesięcioletniego jubileuszu wstąpienia cesarza Wilhelma do armii czynią tu u dworu wielkie przygotowania; oczekują przybycia wielu książąt, dla których przygotowują już pomieszkania w zamku królewskim. Wszystkie korpusy armii wojska niemieckiego reprezentowane będą przez deputacye, które składać mają życzenia; armia pruska powinszuję najwyższemu swemu wodzowi zapewne przez dowódców wszystkich pułków. Z Saksonii przybędzie deputacya pod przewodnictwem księcia Jerzego, jako komenderującego generała 12 korpusu armii. Program uroczystości nie jest jeszcze ostatecznie ustanowiony, mówią jednakże o wielkim wojskowym obiedzie galowym.

National Ztg ogłosiła odezwę narodowo-liberalnego komitetu wyborczego pod tytułem: „Die neuen Justizgesetze. Eine Ansprache des nationalliberalen Centralwahlcomité's an das deutsche Volk“ (Nowe prawa sądownicze. Przemówienie narodowo-liberalnego centralnego komitetu wyborczego do narodu niemieckiego). W odezwie tej nie tyle uniewina centralny komitet wyborczy postępkowi posłów narodowo-liberalnych przy obradach w trzecim czytaniu w parlamencie nad prawami sądowniczymi, jak raczej pochwała ich za dokonanie tego wielkiego dzieła i usiłuje wykazać, że jedynie liberalnolnarodowcy zbawiają wielką ojczyznę niemiecką

## (5) Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. \* \* \*

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 287).

V.

Podróżujący z Penzans do przylądka Land's End postrzegają na pół drogi stary dom niesymetrycznej budowy z słomianym dachem i szerokim przysionkiem, obrośniętym powojem i dziką różą. Przed domem rozciąga się parter kwiatów; nie jeden z tych parterów, wytwornie urządzone, gdzie kolory uczenia się wiążą w malowniczy bukiet, mieszając barw świetnych a harmonijnych, ponętnych i miłych dla oka. Z wszystkich stron pola jęczmienia, żyta, owsa, łąki, na których się pasza swobodnie trzody bydła, gdyż właściciele folwarku łączą uprawę roli z chowem inwentarza, wyrobem masła i serów. Na lewo domu ziemia zasłana słomą służy za podwórko, po którym dziubią kury, kołyszą się poważnie kaczki i gęsi, póki ich prosie nie wystraszy, bo wtedy, zapomniawszy powagi, myślą tylko jak najprędzej uciekać.

Jest to okolica najnierówniejsza na zachodniej stronie Anglii; tutaj wzrok spotyka tylko gołe skały, grunt kamienisty, nieurodzajny; tam zielone ścieżki wśród drzew rozłożystych i śpiewu ptaków.

P. Brookland jechał od rana z Małgorzatą tą malowniczą drogą, gdy woźnica zatrzymał konie i rzekł pokazując zryw opisany folwark:

— To Rose Vale, panie. Nie ma o sto mil w około ładniejszego miejsca i piękniejszego bydła.

Zarazem otwierał drzwiczki powozu. P. Brookland wysiadł i podał rękę Małgorzacie, która lekko skoczyła z stopni.

— Będziesz na nas czekał, rzekł do woźnicy, barczystego mieszkańca Cornailu, którego najął w Penzans.

— To się wie, że będę czekał. Nikt nie odjeżdża z Rose Vale bez popasu, bez zajrzenia do kuchni. Ci Nutford są poczciwymi ludźmi, on przynajmniej i panna Łucya także; szkoda tylko, że trochę dumna, dodał ciszej.

Kilku parobków, widząc zajeżdżający powóz, zbliżyli się przypatrzeć ciekawie podróżnym, lecz żadnemu nie przyszło na myśl zapytać, czego by pragnęli. Małgorzata była bardzo niespokojna.

— Byleby, myślała sobie, nie nie zraziło mego ojca i nie przecięło mojej zażyłości z Łucyą.

Odetchnęła swobodniej, gdy się przekonała, że jej przyjaciółka nie pracuje w polu, ani nie oprząta drobiu, co wszystko przypuszczała. W domu wszystko było spokojnie. Podróżni, zaledwo uszli kilka kroków spostrzegli Łucyę Nutford siedzącą w ogrodzie przed prostym stołem, zarzuconym snopami kwiatów świeżo zebranych. Lekko jej ręka szła od jednego do drugiego, dobierając starannie kwiaty na bukiet. Miała na sobie skromną muslinową suknię; świeżą twarz otaczały

bujne czarne włosy związane różowymi wstążkami. Na odgłos kroków p. Brookland i Małgorzaty podniosła głowę; wydała okrzyk radości i wypuściła kwiaty z ręki.

— Droga Małgorzato! jakże się cieszę, cię widząc.

I uściskali się serdecznie, potem Łucya, podając rękę p. Brookland:

— Mój ojciec będzie również bardzo wdzięczny za pańskie odwiedziny i bardzo szczęśliwy, że może przyjąć pana.

— Przepraszamy, żeśmy tak niespodzianie zjechali; może przybywamy w niestosownej chwili.

— Przyjaciele nie mogą przybywać w niestosownej chwili, — odparła z uśmiechem, — byłam w istocie zdziwiona, ale to najmilsza niespodzianka w moim życiu. Czy pozwolicie zaprowadzić się do domu, lub wolicie iść ku łące? Zastaniemy tam niezawodnie ojca, gdyż wierzy w stare przysłowie: „oko pana więcej robi niż ręka sługi“ i podług tego postępuje.

Pracując ciągle, wymawiał sobie chwilę straconą. P. Brookland i Małgorzata przyjęły propozycyę i Łucya poprowadziła ich przez wązkie ścieżki ogrodu, odginając gałęzie, które tamowały przejście obracając się, by widzieć, czy nie im nie zawadza w drodze. Tak wyszli w pole; dziewczęta wzięły się za ręce i rozmawiały, śmiejąc się wesoło. Od czasu do czasu spotykano robotników, Łucya zatrzymywała się co chwila, by zapytać o co, lub rady udzielić. Była z nimi przyjaźnie, swobodnie, a oni nie mogli jej większego okazywać uszanowania,

gdyby była dziedziczką wspaniałego pałacu. Małgorzata była zaspokojoną; ścisnęła rękę ojcu i wejrzęła na niego, jakby chciała powiedzieć: „widzisz, że nie potrzebuję się rumienić za moję przyjaciółkę.“

P. Nutford próbował w sąsiednim polu nową żniwiarkę. Skoro ich spostrzegł, porzucił ludzi i machinę by ich powitać. Zdjął kapelusze o kilka kroków, ukłonił się Małgorzacie z przyjaznym uszanowaniem, potem ująwszy w silne dłonie delikatną rękę p. Brookland ścisnął ją silnie.

— Nie mogę wypowiedzieć, jak się cieszę, widząc pana i panienkę także; nie spodziewałem się tyle łaski; wiele razy powtarzałem to córce.

— Powtarzałeś aż zanadto kochany ojciec, — rzekła Łucya.

— Wyrządzałeś nam krzywdę — dodała Małgorzata.

— Nie, — odparł dzierzawca. — Czyżby nie było w porządku, gdyby taki pan, jak p. Brookland odsuwał się od takich, jak my pacholców. Można się widywać, spotkawszy za granicą, ale w Anglii; to co innego. Myślałem, że o nas zapomnicie.

— A jakim prawem — zawołała Małgorzata — stawając przed nim z oburzeniem, jakim prawem przyznajecie sobie samą cnotę pamięci, a zarzucacie nam zbrodnie zapomnienia? Jeszcze gdybyśmy mogli byli się bronić, ale czyż nie wstyd oskarżać nieobecnych?

Tak rozmawiając, zbliżyli się do domu pan Brookland powiedział dzierzawcy, iż zamieszkał z córką w Penzans i tylko na godzinę lub dwie do Rose Vale przyjechał.

od tyłu lat. Żadne są, że w kołach rządowych edycja ta podobnie jak musiała, gdyż kazano ją powtórzyć w całej rozciągłości i ministeryalnej Provinzial Correspondenz.

Posadę dotychczasowego dyrektora w urzędzie sprawiedliwości cesarstwa niemieckiego, p. v. Amberg, otrzymał jeden z prawników bawarskich.

Z Marpingen donoszą pod dniem 26 grudnia do Trier. Landesztg, że w zeszłą środę wypuszczono ostatniego zła więźnia, w więzieniu śledczym w Saarbrücku się znajdującemu. Czy zaś śledztwo całkiem umorzonym zostanie, czy też dalej prowadzonym będzie, o tym nikt tu nie wie, nawet sami oskarżeni. Natomiast środki policyjne pomnożono znowu w ostatnich dniach. Do Alweiler, Urexweiler i Tholen, gdzie dotąd po dwóch żandarmerów stało, przybyło onegdaj wieczorem 5 nowych, nadto spodziewana jest jeszcze dalsza przesyłka.

Parafia Moselweiss pod Koblenecą pozbawiona jest dusz pasterza. Nie chcą zaś umarłych swych grzebać bez księdza a z drugiej strony chcą go ochronić od kary za wyroczenie przeciwko prawom polityczno-kościelnym, postąpiła sobie świeżo tak, że zamiast umarłego odprowadzić wprost na cmentarz, zaniósł go na granicę miasta Koblenecy, z kąd przybył kapłan, stojąc w swęj parafii, odmówił nad umarłym modlitwy pogrzebowe.

Redaktor półrządowej Neue Hannoverische Ztg stracił swą posadę za zaczepienie narodowo-liberalnych posłów o zawarty przez nich znany kompromis z rządem.

Hamburgski parowiec „Göthe“ rozbił się pod Lobo-Island. Podróżni jednakże zostali wyratowani. — Pod Colmar zaś niedaleko Glückstadt zatonał wczoraj okręt śrubowy „Franconia“, należący do stowarzyszenia akeynego hambursko-amerykańskiego. Trzy parowce pospieszyły mu z Glückstadt na pomoc.

## FRANCYA.

\* Paryż, 27 grudnia. Tegoroczne święta przeszły w Paryżu daleko uroczystej, swobodniej i weseliej, aniżeli w latach ubiegłych. Kościoły były przepelnione — na „pasterkę“ spieszni nieprzeliczone tłumy, o 3/4 na 11 już nie można było się docisnąć do bram kościołów. Marszałek Mac-Mahon z rodziną był na mszy św. w kościele św. Magdaleny. Wieczorem było w Elysée ustawione wspaniałe drzewko dla dzieci, ponieważ pani marszałkowa lubi naśladować mody z czasów cesarstwa, i u ministrów i wyższych urzędników były wieczorem recepcje. W Elysée i urzędowych sferach zajmowano się głównie sprawą wschodnią i godzono się powszechnie na to, że położenie jest nader niebezpieczne i niemal tak trudne do odgadnięcia, jak nowy figiel „question orientale“, który gameny paryżkie sprzedają po bulwarach, a którego dotychczas nikt jeszcze nie odgadł. W kołach tureckich panowała niezwykła powaga — nie śmiano się nawet z ostatniego figla, jaki Wysoka Porta, publikując nową konstytucję, wypłatała Ignatiewowi, który się musiał straszliwie zdziwić usłyszawszy grzot armat, zwiastującą nową erę. Na bulwarach był tłok ogromny, tak, że prawie godziny było potrzeba, aby się precisnąć z bulwaru Montmartre do Magdaleny. W „budach“ na bulwarach nie było tego roku nic nowego, oprócz wspomnianej wyżej „question orientale“, i nowęj trąbki w formie flaszki od szampańskiego wina! Cała studenteria zaopatrzyła się w ten nowy instrument i po kawiarniach, piwiarniach, restauracjach, które całą noc były otwarte, hałasowano, trąbiono i śpiewano aż do białego ranka.

Nie tak miło, swobodnie schodziły chwile lewicom Izby deputowanych, dla których sprawa budżetowa nader nie miłą jest kwestją wewnętrzną. Od kilku dni deputowani umiarkowanej lewicy znacznie ochłodli w zapale do konfliktów, tak że panu Gambecie trudno, a bodaj czy nie

niepodobnym będzie przeprowadzić swą teorią o prawach senatu. Organ jego wprawdzie jeszcze ciągle rozprawia o potrzebie przytarcia rogów senatowi — atoli chociaż R.épubl. fr. w razie ustępstw Izby deputowanych przyszłość w nader czarnych widzi kolorach — to mimo to większość coraz bardziej skłania się do zgody. Mowy pp. Cochery, Margaine, Marcela, Barthe, Juliusza Ferry i Alberta Grévy — wypowiedziane na przedwczorajszym zebraniu lewicy, dowodzą, że Izba deputowanych przenosi porozumienie się z senatem nad otwartą walkę. Deputowani szukają po prostu jakiego znośnego modus vivendi, gdyż poznali, że w razie rozwiązania Izby przyszłość wcaleby się w różowych barwach nie przedstawiła jak to sądzili przed kilkoma dniami. Jedni tylko radykali stoja niewzruszeni i potępiają wszelkie ustępstwa — a czynią to nie bez interesu. Wyborcy ich zarzuciliby im niechybnie słabość względem sanatu i umiarkowanie nazwaliby ucieczką z pod chorągwi. Wrazie rozwiązania Izby mogliby radykali śmiało pozować na obrońców prawa i powszechnego głosowania przeciw zachciankom pośrednio wybranego senatu.

Senat zajmował się wczoraj budżetem ministerstwa robót publicznych a po załatwieniu tej sprawy, przystąpił do obrad ogólnych nad budżetem wydatków.

W Izbie deputowanych przedłożył minister finansów projekt do budżetu dochodów, który w senacie formalnej tylko doznał zmiany. Izba przyjęła cały budżet dochodów. Następnie oświadczył minister finansów, iż prawdopodobnie senat załatwi budżet wydatków, tak, że dnia następnego będzie mógł być przedłożony Izbie deputowanych. Gdyby się Izba nie miała do soboty uwinąć z budżetem, natenczas trzeba będzie przedłożyć prawo o prowizorycznej 1/12 części budżetu.

## ROSYA.

\* Petersburg, 25 grudnia. (Przygotowania wojenne.) Do augsburgskiej Allgemeine Ztg. piszą z nad Prutu jako o rzeczy stanowczo zdecydowanej, że w dniu Bożego Narodzenia według starego stylu, to jest dnia 6 stycznia r. p. trzy korpusy południowej armii ruskiej mają z dotychczasowych kwater. Korpus skoncentrowany między Bielcami a Bałtą w ciągu trzech po sobie następujących dni wyprawiony zostanie niedawno otwartą linią kolej żelaznej przez Besarabię do Jass. Do Pakszan zamierzają naprzód ściągnąć znaczny pułk artylerji, do czego już oficerowie właściwy plac wybrali. Drugi korpus skierowany będzie na południową besarabską drogę pocztową od Kiszniowa ku granicy mołdawskiej pod Felescy, aby tam przeprowić się na kilku tymczasowych mostach przez Prut. Trzeci korpus uda się w kierunku ku Bolgradu i zajmie stanowisko pod Izmailą.

Korespondent kiszniowski pisze do Polit. Corr.: Gubernator besarabski, generał Szebko, który w ważnej misji jeździł do Odesy, powrócił już i udaje się do Jass i Bukaresztu z polecenia naczelnego wodza armii południowej. Misja jego jest podobno czysto militarnęj natury. Szebko, będąc pochodzenia rumuńskiego, zna dobrze stosunki rumuńskie. Komisja, złożona z oficerów rosyjskiego sztabu jeneralnego, objeżdża linią graniczną. Górna część Prutu jest zwykle bardzo płytką tak, że można w tym miejscu przejść wzdłuż, obecnie jednak woda bardzo weszła. Silne mosty znajdują się pod Skuljanem, Lewi i Reni.

Właściwa dolina Prutu jest dla swych mozarów prawie nie do przebycia. Prawdopodobnym jest, że większa część armii przeprowi się przez Prut wspomnianemi mostami. — Jenerał Baumgarten, prezes towarzystwa „Czerwonego krzyża“, ma wkrótce przybyć z Kiszniowa, aby tu i w Akermanie na koszt cesarzewej urządził szpital. — Kilku wyższych oficerów z jeneralnego sztabu armii rosyjskiej z rumuńskiego terytorium rekognoskowała przeciwległe tureckie

chwalil, ale mało kto w Anglii ma takie jak ja dzieci. Mają to z matki, nie terazniejszej mojej żony, panie, ale pierwszej, która była prawdziwą szlachcianką.

— Miło mi będzie być użytecznym pańskiemu synowi i mam nadzieję, że się do tego zdarzy sposobność. Czy będę miał przyjemność widzieć go tutaj?

— Niestety nie, panie, jest w Londynie, trzeba, aby artyści szli do wielkich miast pracować i dać się poznać. Widzi pan, jestem tylko dzierzawcą, a jednak mam moje idee jak i drudzy; mam może słusznosc, może nie, ale jestem ambitnym.

— Tak prawie wszyscy trawimy życie na pragnieniu tego, czego osiągnąć nie możemy.

— Ja nie. Jestem kontent być Janem Nutford, rolęnikiem z Cornailu, ale chcę czegoś więcej dla moich dzieci; chcę, żeby coś znaczyły w świecie; słowem, panie, chciałbym być początkiem staro szlacheckiego domu.

I gdy zdziwiony p. Brookland nie nie odpowiadał, mówił dalej z zapalem.

— Moja krew tak czysta jak czyjabyśkolwiek w hrabstwie, tylko przeszła przez gliniane statki, zamiast być przechowaną w pięknych porcelanach japońskich, które staramnie strzegą od plam i skazy.

— Nie zawsze, dorzucił baronet z uśmiechem; ale mów dalej.

— Otóż panie, od sto pięćdziesięciu lat jesteśmy z ojca na syna dzierzawcami tego folwarku,

brzezi Dunaju i wróciło już do obozu z bogatym materiałem. Od 1 stycznia wejdzie w Besarabii w życie prawo rekwizycyjne podczas wojny. Naczelną komenda ma jednak za wszystkie zarekwirowane przedmioty płacić gotówką. — Znani dwaj Bułgarowie, którzy objeżdżali w sprawie bułgarskiej dwory europejskie, Bałabanow i Zankow, mają wkrótce przybyć do głównej kwatery rosyjskiej, gdzie ich usługi mogą być bardzo użytecznymi.

Wspomniony powyżej korespondent donosi pod dniem 22 b. m. z obozu kiszniewskiego, że rząd rosyjski ściga wojska nad Prut z gubernii tambowskiej, kaługskiej i ryszańskiej. Wojska te, liczące trzy dywizje po 14,000 ludzi, tworzyć mają korpus rezerwowy.

Dzienniki lwowskie zapewniają, że stósownie do wydanego rozkazu miała armia rosyjska w dniu 29 b. m. w kilku punktach przejść Prut i że wykonanie tego planu jedynie z powodu choroby Wielkiego księcia na późniój odroczone zostało. W tych dniach ma zostać mianowany zastępca, który pod formą księżęcą obejmie naczelnę dowództwo nad armią.

## WŁOCHY.

\* Rzym, 20 grudnia. Wspominaliśmy już o hołdzie i uznaniu, jakiego Mickiewicz doznał od Rzymian, a które mu wszystkie bez różnicy składają stronnictwa. Przytaczamy dzisiaj, co pisze dziennik ministeryalny Bessagliere dnia 18 bm.:

Na jednym z ostatnich posiedzeń rady komunalnej stawiono wniosek, aby położyć kamień pamiątkowy w domu, w którym Mickiewicz mieszkał podczas pobytu swego w Rzymie. Ta myśl jest tem szczęśliwszą, że Mickiewicz nie tylko był najdzielniejszym szermierzem niepodległości włoskiej, ale nadto człowiekiem europejskiej sławy. Można by to całe napisać, zbierając sądy, jakie najznakomitsi ludzie wydalili o autorze Ody do Młodości, Konrada Wallenroda, Dziadów, Ksiąg pielgrzymstwa narodu polskiego.

Edgar Quinet mawiał o Mickiewiczu: „Kto słyszał kiedy słowo więć religijne, bardziej niezwykłe od słowa Adama Mickiewicza, tego wygnańca spośród ludu swego, niejako proroka po nad wodami Babilonu?“ Te słowa wzięte za motto Napoleon Giotti i położył je na czele swego studjum o Mickiewiczu, ogłoszonego w r. 1846 we Florencji.

Michelet, który tak samo jak Quinet był kolegą Mickiewicza w profesorstwie, napisał o dziełach Mickiewicza w swęj Notice sur le Collège de France w r. 1867: „że to były i są poemata żałości i boleści, czytane przez miliony ludzi od brzegów Wisły aż do Syberji“ — a o jego kursach literatury w kolegium francuzkim, że to było wezwanie do heroizmu, do wielkiej i świetnej woli, do bezgranicznego poświęcenia.

Lamennais, który, jak to sam przyznał, myśli do swych „Paroles d'un croyant“, wzięt z Mickiewicza „Ksiąg pielgrzymstwa“, tak pisał do markiza de Coriolis 6 maja 1833 przed ukazaniem się francuzkiego przekładu „Ksiąg“: „Pokaże się niebawem przekład małej książki Mickiewicza, bez zaprzeczenia pierwszego poety naszej epoki. Są tam rzeczy nieocenione i porwujące. Nie zapominając bynajmniej ogromnego przedziału, jaki jest między słowem Boga a słowem człowieka, odważyłbym się niemal powiedzieć czasem: „to tak piękne, jak ewangelia.“ Taki czysty wyraz wiary i wolności zarazem jest niemal cudem w naszym wieku służalstwa i niewiary.“

George Sand w swęj porównawczej krytyce Fausta Goethego, Manfreda Byrona i Dziadów Mickiewicza, publikowanej w Revue des Deux Mondes 1 grudnia 1839, daje pierwszeństwo Mickiewiczowi, w tem studjum pani Sand znajduje się to charakterystyczne zdanie: „Od czasu łez i zaklęć proroków Syonu nie odezwał się tak silny głos, któryby się podjął opiewać tak obszerny przedmiot, jak upadek narodu.“

Niemcewicz, towarzysz broni Kościuszki i jeden z pierwszych pisarzy polskich, napisał 3 lipca 1833, czytając nową część Dziadów: „Chyba jeden Mickiewicz jest zdolny napisać epiczny poemat o naszym powstaniu na wzór Dantego.“

a nikt nie może powiedzieć, aby kiedy jaki Nutford zrobił co złego. Nasze ręce zbrukane pracą, ale zawsze zachowaliśmy czyste sumienie; myślałem, że czas trochę się okrzesać, dla tego zrobiłem z córki — pannę, z syna pana. Zaprawdę, mówiąc bez urazy, wolę być pnem drzewa, który ma przyszłość, niż ostatnim konarem starego drzewa bez żywotnych soków.

— Na nieszczęście, nie możemy wybierać ani chwili przyjscia na świat, ani przodków naszych, rzekł p. Brookland zdziwiony i zabawiony dziwną fantazją starego rolęnika.

— Prawda, panie, gdyby nie to, możeby mnie moje dzieci nie były obrały. Jednak dzięki Bogu, nie rumienią się pocziwego ojca. Lucya, moja jagódka, bodaj nawet dumna ze mnie, a ja może cie sobie wystawię, jak nią się szczyję. Czasem zdaje mi się, że jestem zanadto szczęśliwy, być ojcem takiego stworzenia. Będziesz się śmiał ze mnie, panie, ale nieraz, gdy tak siedzę, paląc lulkę, wystawiam sobie, że widzę moich wnuków, synów mojej Lucyi, wielkimi dygnitarzami, członkami parlamentu. Przyprawdzają tu swoich przyjaciół, pokazują im moje mogile, mówiąc: „Nasz dziad zrobił nas, czém jesteśmy.“

Biedny Jan Nutford! wystawiał sobie, że ci co są wywyższeni w poważaniu ludzkim, co doszli urzędów i godności, lubią zwracać oczy na niskie swoje pochodzenie, by złożyć hołd miłości i wdzięczności pokornym przadkom. Jak mało musiał znać naturę ludzką, by takie pieścił złudzenie!

Zygmunt Krasiński, sławny autor „Nieboskiej Komedy“, dowiedziawszy się o śmierci Adama, napisał: „Największy poeta nie tylko swego narodu, ale całej Słowianoszczyzny — już nie żyje. O boleści! serca nasze płaczą krwawemi łzami. Myślny od niego brali natchnienie — wszyscy od niego pochodzimy.“

W roku 1828 Moskal Puszkina po improwizacji Mickiewicza rzucił się w jego objęcia i zawołał: „Co za geniusz, co za ogień święty! Czémże jestem wobec niego?“ itd.

## TURCYA.

\* Carogród, 25 grudnia. (Midhat on sza.) Jednym z głównych sterników, kieś on cych dziś skołataną nawą państwa otomańskiego, jest bez wątpienia Midhat basza. Urodził się on w Rumelii i za młodu poświęcał się studjom teologicznym. W tym celu uczęszczał do szkół teologiczno-prawniczych (medressy) w Carogrodzie, gdzie między ulemami i chodźcami ma dotąd wielu kolegów szkolnych. Po ukończeniu studjów teologicznych zmienił młody duchowny swoje zamiary i zamiast oglądać się za jaką posadą przy moszei, zaczął zajmować się umiejętnością europejskich. Znajomość tych języków ułatwiła mu uzyskanie posady rządowego tłumacza. Midhat przeszedł następnie do służby administracyjnej, w której doprowadził do stopnia gubernatora. Sułtan Abdul Azis mianował go walim prowincji sofijskiej z siedzibą w Niżu. Na tej posadzie rozwinął Midhat znakomite zdolności administracyjne i między innymi położył wielkie zasługi około miasta Niża, które z nędznego gniazda tureckiego przemienił w przyswoite miasto europejskie. Także środki komunikacyjne w wilajecie były przedmiotem ciągłej jego troskliwości i dla ich ulepszenia używał znacznej części miejscowych dochodów. W Carogrodzie nie bardzo byli zadowoleni z tej jego działalności reformatorskiej, ale zostawiono go na tej posadzie, nie mając go kim zastąpić. Midhat został następnie gubernatorem wilajetu dunajskiego z siedzibą w Ruszczuku, które to miasto także wszelkimi sposobami podnieść usiłował. W mieście tem i kilku innych na prowincji pozakładał szkoły publiczne, ale przeciwnicy jego na dworze sułtańskim paraliżowali usiłowania jego na tem polu. W końcu intrygami swemi doprowadzili do tego, że sułtan odwołał Midhata z tej posady, mianując go gubernatorem prowincji Szat-el-Arab (w Mezopotamii). I tam Midhat rozpoczął energicznie przeprowadzać swe reformatorskie projekta; wszystkie zakłady humanitarne, jakie Bagdad obecnie posiada, zawdzięczają jemu swój byt. Na drodze z Bagdadu do Bassory założył Midhat miasto Mammurah, które dziś już liczy się do najbardziej kwitnących w Mezopotamii. Odwołany z tej posady, powrócił do Carogrodu i oddał się zupełnie wielkiej polityce, którą pragnął wyswobodzić z pod wpływu rosyjskiego. Abdul Azis mianował go W. wezyrem, ale na tej posadzie utrzymał się zaledwie sześć miesięcy. W ostatnich latach swego panowania sułtan ten nie chciał już nie słyszeć o Midhacie, którego uważał za rewolucjonistę. Na kilka dni przed detronizacją był jednak zniewolonym powołał Midhata na nowo do swęj rady, mianując go prezydentem rady stanu. W tym nowym charakterze przyznali się Midhat wspólnie z Mehmedem Rużdim i Husseinem Avni głównie do obalenia Abdul Azisa. Posadę prezydenta rady stanu zajmował potem także pod Muradem V, aż właśnie temi dniami powołał go Abdul Hamid na W. wezyra i oddał do wiernych rąk całość, honor i przyszłość państwa Osmanów.

## TELEGRAMY.

Gota, 28 grudnia. Dr. Petermann otrzymał z Lizbony wiadomość, iż rząd portugalski daje 500,000 franków na wielką naukową wy-

Rozmowę przerwało przybycie pani Nutford, kobiety lat około czterdziestu, o minie sztywnej ruchach wyrachowanych, gorliwej zwolenniczki metodystów. Przyjęła i p. Brookland i Małgorzatę z niezwykłą sobie uprzejmością, częstowała ich herbata, śmietanką, ciastami i zdawała się przykro zawiedziona, gdy się dowiedziała, że wracają na obiad do Pensansu.

— Bądźcie dla nas wyrozumiałemi, mówila. Nie przywykliście zapewne do takiej prostoty. Nie żebym jej się wstydzila, apostołowie byli ubodzy i pokorni, zbytek nie nie wart dla ciała, ani dla duszy.

— Pani zdaje się znać dobrze Pismo święte, rzekła Małgorzata; powinnaś pamiętać, że „latwiej wielbłądowi przejść przez ucho iglane — niż bogatemu wnieść do Królestwa niebieskiego.“

— Ale pani Nutford nie lubila, aby kto inny jak ona zdawał się obeznany z Biblią, odpowiedziała więc sucho:

— Wiele jest sposobów tłumaczenia tych słów moje zapewne odmienne. W tej chwili woźnica dał znać panu Brookland, że konie są zaprzężone. Małgorzata wstała, ale nie odjechała, zanim nie obiecala powrócić przyjaciółce. Miały razem zrobić wycieczkę, zwiedzić piękne położenia, ciekawe ruiny; słowem, cały miesiąc nie starczyłby na wykonanie projektów, które robiły na ten tydzień.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prawę, która się udaje do Środkowej Afryki. Wyprawa ta, całkiem zorganizowana, czyni przygotowania do podróży.

Moskwa, 28 grudnia. Moskiewska Wiedomosti piszą, że konstytucja turecka nagrywa się jedynie z mocarstw, ma ona niejako uprawnienie nieszczęśliwe położenie chrześcijan tureckich i usunąć odpowiedzialność za to od rządu tureckiego. Według moskiewskiego dziennika zdolną jest jedynie okupacja, jako też przyznanie chrześcijanom prawa noszenia broni, gdyby nie udało się rozbroić ludność turecką, poprawić los nieszczęśliwych chrześcijan.

Londyn, 27 grudnia. Hrabia Derby przyjął dziś deputację tutejszej gminy żydowskiej, która mu wręczyła przyjęty na mityngu „planie israelite” memoriał, mający być przesłany zebraniemu w Carogrodzie pełnomocnikom. Hrabia oświadczył, iż godzi się na zasady, rozwinęte w memoriale i przyrzekł, że prześle go angielskiemu ambasadorowi do Carogrodu.

Carogród, 27 grudnia. Dekret z dnia 10 października 1875 r. dotyczący redukcji wydatków państwa od dnia państwowego został urzędowo zniesiony. — Święto Bajramu rozpoczęło się z wielką uroczystością. Sultana przyjmowała ludność z wielkim zapętem; po kilku krótko wznoszono okrzyki: Niech żyje konstytucja! Sultani towarzyszyli część gwardii narodowej z Saloniki.

## Giacomo Antonelli

wobec

### „liberałów” niemieckich.

Niedługo po zaborze Rzymu radykałscy włoscy wydrukowali i rozpowszechnili „biografię” Kardynała Antonelli. W niej usiłowali spotwarzyć religijny i moralny charakter sekretarza stanu Stolicy św. Ten paszkwil jest onem źródłem nieczystym, z którego liberalna prasa niemiecka czerpała materiał do nekrologów Kardynała i tych ohydnych artykułów, których „wolne i zjednoczone Włochy” pozadroszczyły jej mogiły. Czytując dzienniki jednego kraju i niejednej barwy, śmiało powiedzieć możemy, że do takiego stopnia, jak „liberalna” prasa niemiecka, nie spodił się dziennikarstwo żadnego narodu; państwo „cywilizacji i zbożnego obyczaju” prymierzy w tym względzie. A ponieważ publiczność nasza wciąga w siebie te szkodliwe wieści, zaglądnijmy kiedy niekiedy do pism niemieckich tego autoramentu, uważamy za nasz dziennikarski obowiązek bliżej się nad tą prasą i jej artykułami zastanowić.

Pomiędzy dziennikami niemieckimi, abstrahując od kilku skandalicznych pism berlińskich, palma pierwszeństwa należy się Köln. Ztg. Artykuł, który nazajutrz po nadejściu wiadomości o śmierci Kardynała w porannym wydrukowała numerze (artykuł wyraźnie dawno przygotowany) zdradza cel dwojaki. Nasamprzód miał on być niejako pokarmem dla religijnej nienawiści pewnych sekciarzy, nienawiści zwróconej głównie przeciw mężowi, który, bystrym okiem dojrząwszy ich niecnych zamiarów, knowania te pokrzyżował i wykonaniu ich przeszkodził. Powtóre domagał się i instynkt politycznej nienawiści, właściwej i nieodłącznej od zasad rewolucyjnych, aby raz jeszcze zrelizowano tego, który przez całe życie poświęcał się obronie powagi i władzy na polu religijnym, społecznym i politycznym.

W oczach Köln. Ztg. Kardynał Antonelli był podłym demonicznym charakterem, oddanym niskim i brudnym namiętnościom.

Posłuchajmy co organ ten pisze: Kto widział Antonellogo w pełni sił, onego chudego męża o silnej kościastej budowie z włosym czarnym kędzierzawym, z bystrym okiem, które nie zdradzało, co się wewnątrz dzieje, na wskroś cię przynikało, tenby go nie łatwo był wziął za księdza, gdyby nie zbiór i krótko ostrzyżone włosy. Chytręgo, przebiegłego Włocha poznałeś w nim zaraz w pierwszej chwili. I tego zaprzeczycie nie można, że w tym mężu było coś, coby zdolnym było nawet energii rozbójniczej; była to osobistość, w której uderzała zdolność zastosowania się do wszystkich okoliczności, umiał być łagodnym, powolnym a zarazem silnym i stanowczym, umiał używać ludzi i sam się używać pozwolił za środek. Kiedy znalazł się w komnatach, które miał w Watykanie nad komnatami Ojca św., kiedy zwrócił oko od przepysznój Madonny — na zmysłową Wenę i Sultana, któremu odaliska przygrywa — natenczas miał przed sobą tego człowieka w całej jego prawdziwej. Nie było w nim nic duchownego, był na wskroś świeckim; duchowność i kościelność służyła mu tylko za środek; to serce nie potrzebowało wcale religijnego wzruszenia — jemu wystarczyła forma, a właściwie południowem lekkomyślnie pojmowanie rzeczy stanowiło rdzeń serca jego. Namiętności miały Kardynałem, lecz umiał nad nimi panować, aby nie szkodziły tej jednej, którą miał: chęci przewodzenia nad Piusem IX. a przez Papieża nad światem. Tkwiło coś demonicznego w tym człowieku!

Ale Antonelli był jeszcze czemś więcej; był on złodziejem i to chytrym a przebiegłym złodziejem. Czytamy dalej:

Antonelli poznał, że taki mąż jak Mastai Ferretti w 54 roku życia z temi ideami i zdolnościami tylko zwolna da się naprowadzić na inne tory; że przeto dla tego, który nim pragnie kierować, nie pozostaje chwilowo nie innego, jak stosować się do Kaprysów Jego. Do tego nakłaniały go bardzo namacalne względy. Nasz bohater doszedł szybko do tego jako kierownik finansów — iż położony fundament do przyszłych bogactw swoich i braci swoich na tę samą wprowadził drogę; sprzeciwianie się planom Piusa IX. byłoby zniweczyło jego plany... Jako człowiek nie znalazł Antonelli nigdzie ani miłości ani zaufania. Rzymianie nie mogli wysoce poważać męża,

któremu jawnie zarzucić było można forytowanie rodziny, ile że ta zbagaciła się niezmiernie. Czasu swego głośnym było w Rzymie całym, że ubito, albo też wcale nie rozpoczęto procesu o ogromne sprzeniewierzenie, o które obwiniano jednego z najbliższych krewnych Antonellogo. Majątek jego licza na miliony, których jako dobry finansista, nie umieścił w papierach papieskich. Lubił namiętnie gromadzić kosztowności, zbiór jego jest niezmiernie kosztowny. Lubił go pokazywać znakomitym paniom, mianowicie żonom ambasadorów!

Ale to wszystko dla Köln. Ztg. jeszcze za mało; obwinia Kardynała o przenieślenie się Papieżowi i zdradę względem Kościoła.

Im wyraźniejszą było rzeczą, że Antonellu nie chodziło zgola ani o Religję ani o Kościół, tylko głównie o to, aby Rzym i Kurja panowały, — tém snadniej spozstrzegł każdy badacz, iż A. był wieloną polityką Kurji, osobistością zdolną sobie wszystkiego odmówić i pracować niestrudzenie, byle dojść do celu, osobistością, która sądzi, iż Kościół jest stworzony dla Kurji rzymskiej, a wierna tradycyom Kurji, na równi stawia moralność z korzyścią, umie wszystko wprzód w rydwan swych własnych dążności przez to, że pozwala innym użyć się za narzędzie...

Takiego męża jak Antonelli zrozumieć dopiero można, wnikałszy się myślą w istotę kurji rzymskiej i zrozumiały sobie niezmierną potęgę idei, które ją przenikają i ludzi zlapidaryzować mogą. Im te idee są fałszywsze, uważając religję za nic innego tylko za polityczny środek, tém bardziej są zdolne nastrepić niskie cele i środki ludziom, którzy pozornie tym tylko ideom służą...

Zaden sekretarz stanu nie usiwał tak długo i tak chytrze środkami celami. Jeżeli zaś na śmiertelnym łożu widział jak wszystkie jego czyny, jego prace i marzenia w niwecz się obróciły — jak z tego wszystkiego to jedynie pozostało, czego zabrać ze sobą nie mógł — to przynajmniej te mógł użuć pociechę, że jego Pan i Mistrz, któremu się również zdawało, że więcej od wszystkich poprzedników swoich Kościół podniósł i wywyższył, który sądził, iż cel Grzegorza VII osiągnął — że ten Pan, Mistrz jego, pójdzie za nim niezadługo z tą świadomością, iż rzymskie Papieństwo na zawsze zniweczył.

Czyż można się dalej posunąć w szalonej nienawiści? Tak jest. Deutscher Merkur do tych wszystkich powyższych oszczerstw przydał jeszcze insynuację morderstwa. Oto co pisze organ urzędowego „Starokatolizmu”:

Szczegóło zamordowania Rossiego rzucają ciężkie podejrzenie co do odpowiedzialności wysoko postawionych osób. Dowiedzionem jest, że Papież i Antonelli kazali usunąć wszystkie papiery, jakie się znajdowały w biurku tej ofiary, której zresztą Papież niemal jakby na zadosyćuczynienie za nienawistę, z jaką na nią spoglądali klerykały — pomnik wystawił kazal. \*)

Oto jest mniej więcej poziom, w którym się obraca liberalna prasa niemiecka, rozpisując się o Antonellim. Nie podobnego, jak się wyżej rzekło, nie czytaliśmy w zagranicznej publicystyce \*\*), tak że mimowolnie nasuwa się pytanie, jaka tej pikielnej nienawiści przyczyna.

Nie wystarczy tu przypomnieć, że już taki jest los wszystkich wielkich mężów, na nich nienawistę, szalstwo i kłamstwo zawsze swą tępią doświadcza broni, nie wystarczają zastanowienie, iż niemal na wszystkich mężów stanu rzymskich spadała znaczna część tej nienawiści, jaką liberalizm technicznie ku papieżstwu a spadała tém ciężziej, im wierniejszymi byli sługami świętej sprawy Kościoła; nie wystarcza w końcu i ta nieograniczona nieczystość prasy, w której oczach całe chrześcijaństwo i wszystko, co z niem solidarnie jest związane, wydaje się głupstwem i zgorzeniem. To wszystko nie wystarcza. Pius VI i Pius VII byli tak samo jak Pius IX przez rewolucyjną znieawidzeni, z tronu zrzuceni i w więzieniu zamknięci a jednak ani ich samych, ani ich ministrów nie sięgała nigdy taka piekielna zaciekłość, jaka od roku 1848 przesładuje Piusa IX i jego ministra. Wprawdzie dziennikarstwo z czasów dyrektorium zbliżało się pod niejednym względem do dzisiejszego liberalnego gazetiarstwa — atoli we formie cierpiało ono przeciwieństwo uszanowania siebie i dalekiem było od tego, aby w tym względzie z pospółstwem i motłochem iść w zawody.

Co kładło jednakże jakieś więzy na nienawistę, którą republikanizm i cesaryzm ówczesny pałał ku papieżstwu? Im więcej we Francji lżono Papieża i jego ministrów — tém bardziej rośli oni w znaczeniu i powadze u całego świata! Prawy patriotyzm oburzał się zarówno przeciw despotyzmowi cesarza, jak przeciw jego napaściom na Kościół święty. Dziś niestety jest inaczej! Podczas kiedy jeszcze w latach 1815—1848 — w których przeciw wojna przeciw Rzymowi nie ustawała, — sprosne oszczerstwa przeciw Kościołowi tak publicznie i jawnie ohydnej postaci wytykać nie śmiały — zmieniła się postać rzeczy zupełnie od roku 1848. Rewolucja w roku 1848 pozostawiła swemu następcy, liberalnemu mieszczaństwu ten nadmiar nienawiści przeciw chrześcijaństwu i papieżstwu, a znaczną

\*) Artykuł powyższy w Mercur podpisany jest znakami J. Fr. (iedrich) i odwołuje się do „unsereu Gewährsmann” — którym z pewnością nikt inny nie będzie jak „Tagebuch” tegoż Friedricha.

\*\*) Posłuchajmy, co mówi n. p. organ pana Gambetty, Rép. française: „Antonellim, o którego śmierci doniósł nam telegraf, zgasił nie tylko ostatni minister świeckiego papieństwa, ale zarazem mąż stanu, którego dyplomatyczny i polityczny talent rzucił zawsze jasne światło na znikającą władzę papieństwa, co wolnym Włochom miejsca ustąpić musiało. Jakób Antonelli był za onych starych rządów w całym znaczeniu tego wyrazu mężem starego państwa kościelnego. Widział, jako ona władza papieska, której wiernie służył, upada, a podtrzymać jej nie mógł; co się zaś tyczy duchownych spraw Kościoła, jakimi się tylko w tym celu zajmował, aby się jednocześnie z wymaganiami władzy świeckiej — to przynajmniej trzeba, że te sprawy duchowne w jego oczach przeciwko mądrym i światłemu zdaniu przybierały kierunek, który temu mężowi doświadczenia i transakcji nie zawsze się zdawał najstosowniejszym do podniesienia onęj władzy.” Podnosimy te słowa republikańskiego dziennika, aby czytelnicy mieli sposobność porównania ich ze zdaniem przychylnego rządowi organu pruskiego.

część tej nienawiści spada właśnie na Stolicę świętą, na ten węgielny kamień i podwalinę chrześcijaństwa. Toż nadszedł czas, w którym papieństwo w walce z antychrześcijańskimi i antysocyjalmi potęgami przewrotu stać się miało i ma jedynym ratunkiem i zbawieniem chrześcijaństwa i społeczeństwa. Dziwny to zaiste i niezwykły okres dziejów od 25 listopada 1848 roku, kiedy Pius IX przebrany, wieczorem, uszedł z Kwirynalu a 18 lipca roku 1870, w którym określono prerogatywy Namiestnika Chrystusowego na ziemi! Obok materialnego upadku i poniżenia władzy świeckiej, moralna wielkość i potęga papieństwa wzrosła się nadzwyczaj wysoko i stoisz czysta i nieskalana, przypominając równocześnie dzieje Grzegorza VII, Aleksandra III i Inocentego III. I czyż się dziwić będziemy, że ta świętość i potęga Stolicy świętej nie podoba się tym, co w głupocie swęj mniemali, że z doczesną władzą runęło i duchowe panowanie Namiestnika Chrystusowego, ba! całe Boskie dzieło Zbawiciela na ziemi? Niewiara herezyja, odszczepieństwo, apostazyja, słowem wszystko to, co się przeciw Bogu i jego prawdziwej odwiecznej sprzyściło, — wszystko to widzi, że usiłowania, na jakie się wyteją, są daremne, widzi, że te plany i ohydne od wieków knowane zamiary rozstrząskują się o niezmienną wierność, serdeczną cześć i miłość, z jaką cały świat katolicki dziś na Papieża i Rzym spogląda, o tę miłość mianowicie, co silniejszą jest nad wszelkie niedole i prześladowania, która się dopomni praw swoich i wywalczy je wtedy, kiedy wściekła nienawiść przeciw Rzymowi samą siebie zagrzebie w ruinach, jakie ludom gotuje.

Revolucja widzi to już dzisiaj, dla tego, zrzucając maskę, we własnej występuje postaci i walczy brutalną siłą, nagiem kłamstwem i ohydnym oszczerstwem. Ztąd to wywodzi się on nadmiar wściekłości przeciwko Papieżstwu, Chrześcijaństwu, Kościołowi. Tém też wytłómaczyć sobie możemy, dla czego, aż poza grobem przesładują tak gwałtownie tego męża, co był tak długo prawem ramieniem Ojca św. Bóg go wyposażył do tej służby niepospolitemi darami. Ani jego bystrość, ani jego energia, ani mądrość i znajomość tego świata i ludzi, ani wreszcie dyplomatyczny talent — nie były największymi z tych darów Bożych; perłę pomiędzy nimi stanowiła jego wierność, ta nieczem niezachwiana wierność dla Ojca św., z którą przez lat dwa-dziesięć siedm wśród walk i cierpień nieczem niezłamany wytrwał przy Monarsze swoim. Niechaj mówią, co chcą, przeciw ś. p. Kardynałowi Antonellu: — dwadzieścia siedm lat służył on wiernie Kościołowi i Piusowi, a Pius IX. umiał cenić jego zasługi. To wystarczy. Ten wielki sługa Papieństwa w XIX. wieku zasnął poważnie i może czekać spokojnie, aż mu bezstronna historia wobec bezstronnej potomości wymierzy sprawiedliwość.

Prześladowcom i oszczercom jego dajemy tu odpowiedź, którą Kardynał sam niegdyś napisał, kiedy ogłoszono przeciw niemu ów wspomniany powyżej paszkwil i kiedy wobec tych obelg niezliczone mnóstwo protestacji się podniosło. Kardynał odpowiedział wtedy w maju 1871 roku listem, który na grobie jego wyrzeby warto:

„Wasze protestacje, pisał Kardynał, są mi dowodem, iż katolicy uważają za obowiązek serca swego pomścić zniewagę wyrządzoną powadze św. Stolicy. Pojeliście w rzecey samęj. Panowie, że gdybym nie był miał tego szczęścia być Jęj ministrem, nie byłbym też dostąpił tego zaszczytu, iżem się stał przedmiotem nienawiści nieprzyjaciół mego Króla. Dziś ten zaszczyt mieści w sobie coś nadzwyczaj wielkiego. Nie mniej wysoko cenię cześć, którą mi świat katolicki wyrządza, protestując przeciw oszczerstwom, jakimi starano się zaciemnić nieskalane panowanie Piusa IX., oczerniając mnie. Zaprawdę nie pozostaje nic innego, jak podziękować Bogu za łaskę, którą mnie obypuje, pozwalając mi cierpieć zniewagę ze strony tych, którzy mego Króla insultują. Że mnie zaś bronią Ci, którzy Panu mojemu z tak wielką wytrwałością i zapałem służą — to przewyższa wszystko, do czego kiedykolwiek zmierzala ambicja moja.”

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać ministrowi stanu i ministrowi handlu, rękodzielnictwa i robót publicznych, doktorowi Achenbach, tudzież ministrowi stanu i ministrowi rolnictwa, doktorowi Friedenthal, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z listem debowym.

Sędzię powiatowego Aleksandra Adama w Bytomiu, na Górnym Śląsku, mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym tamże i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Raciborzu, z przeznaczeniem mu Tarnowskich Gór na miejsce zamieszkania.

\* **Wczoraj** na wielkiej sali Bazarowej nie zwykła odbyła się uroczystość. Z okazji Imienin najeższej J.W. księża Prałata i kanonika Kozmiana, uczniowie jego dawnego instytutu wychowawczego, istniejącego, jak wiadomo, przez kilkanaście lat, dorosłszy dzisiaj i zajmujący prawie już wszystkie samodzielne w społeczeństwie stanowiska, zamierzili mu dać dowód swego uznania i serdecznej wdzięczności za trudność ich wychowania podejmowane. W tym celu urządzono wczoraj w Bazarze ucztę, na którą zebrało się dawnych uczniów,

przyjaciół, którzy wspólnie pracowali przy zakładaniu tego do 80 osób. Uczta była bardzo spokojnie i przyzwoicie, czystość, zdawało się, jako by członkowie jednej wielkiej rodziny, rozmawiali po różnych częściach kraju, nie mający sposobności widzenia się lata, zebrał się w rodzinnym święto około głoty i patriotycznej rodziny, a w odpowiednio dawne więzy miłości, zdał sprawę z swych prac i czynów, posłuchał doświadczonej rad i przystąpił na nowo w życie zapasy. W tej też chwili wniesiono podczas obiadu kilka pięknych toastów. Solenizant sam, doznając w życiu po raz pierwszy ogólniejszej owacji, za którą nigdy się nie ubiegali, a poświęcił całe życie na usługi dla społeczeństwa bez myśli, aby nagrodę tutaj odbierał, rozczulony i wzruszony temi niespodziewanymi objawami miłości i przywiązania, wzniósł na podziękowanie wygłosił słowa. Przypominając zasady, jakie kłował w sercu młodzieży, zachęcał do wykonywania najważniejszego w życiu zadania, to jest do spełniania sumiennego obowiązku na każdym polu i stanowisku, do służby wszelkimi siłami dla dobra społeczeństwa, Ojczyzny i Kościoła. Podczas obiadu odczytano dwa listy piękne J. E. księża Kardynała Prymara Ledóchowskiego i wieszczka naszego Bohdana Zalskiego, w pięknych słowach oddające cześć solenizantowi za zasługi około wychowania młodzieży położone; nadto znaczną liczbę listów, telegramów pochodzących od przyjaciół, uczniów, współpracowników, którzy przybyć osobście nie mogli. Nie koniec jednak był uczuciom i słowom, wdzięczna młodzież w dowód niezatarty swego uznania trwały postanowiła wnieść pomnik, fundując w Towarzystwie Pomocy Naukowej stypendjum imienia Kozmiana. Na ten cel zebrała już pomiędzy sobą 3,000 marek, a ponieważ składka jeszcze nie zamknięta, spodziewać się należy większej jeszcze sumy. Pomyśl ten przynosi zaszczyt młodzieży, a dla ich nauczyciela i przewodnika najpiękniejszym jest pewnie wieściem, jakim go wczoraj uczucie wdzięczności obdarzyć mogło.

\* **Teatr.** Wczoraj odegrano komedya Wiktora Sardou, p. t. Nitka jedwabiu. Treść tej sztuki nie nowa; autor jej postawił sobie za zadanie przedstawić ze śmiesznej strony amerykańską cywilizacyę i połączone z nią emancypacyę kobiet, aby dowiedzieć w końcu, że kobieta, im słabsza na oko się wydawała i brzydkiej płci uleglejsza, tém większą w rzeczywistości posiada potęgę. Tę myśl przewodnią przeprowadził autor w swym utworze z właściwym sobie dowcipem, wolnym jednakże od owych słonych dwuznaczności, w które tak bardzo obfitują dzisiejsze komedye, a i to za wielką poczytał mu należy zasługę, że nie dał nam, jak się to po części dzieje, suchego traktatu filozoficznego o prawach i zadaniu kobiety, lecz prawdziwy dramat, pełen akcji, życia i iscie francuzkiego humoru.

Pani Parznicka z swej roli wywiązała się ze zwykłą sumiennością. Scena, w której Jonatana z nieokreślanego gburą nowego świata, mocą swych wdzięków i powabów niewieści, robi potulnym barankiem, odegraną była bardzo dobrze. Zdaje nam się jednakże, że szanowna artystka za wiele wlała w swą rolę odcienu sentymentalnej czułości, bez czego gra jej byłaby się, naszym zdaniem, wydawała jeszcze lepiej. Pan Lubie z w roli Jonatana, akompaniował dobrze p. Parznickiej, to samo powiedzieć można o grze pp. Doroszyńskiego i Siedleckiego; pp. Nawarska i Siedlecka, tudzież panna Biron nie psuły, jak zwykle, harmonii całości.

\* **Losowanie I. klasy 155 królewsko-pruskiej loteryi** klasowej rozpoczęło się w Berlinie dnia 3 stycznia r. p. o godzinie 8 zrana. Na 95,000 losów wygrawa w tej klasie 4000 losów.

\* **Wyborcom** tutejszego miasta przypominamy, że ci, którzy już po ustanowieniu list wyborczych pomieszkaniu zmienili, wybierać będą w okręgu, w którym dawniej mieszkali.

\* **Magistrat** tutejszy zakazał stróżom miejskim, stróżowi na wieży ratuszowej, tudzież wyrobnikom komunalnym i wyrobnikom przy gazowni i wodociągach jak najsurowiej obchodzić po domach z powinszowaniem Nowego Roku i uprasza publiczność, ażeby mu po nazwisku wymienia tych, którzyby wbrew temu zakazowi działali. Zakaz ten jest rzeczywistym w czasie, gdyż dotąd na Nowy Rok drzwi się prawie nie zamykały przed składającymi życzenia, którym się opłacać trzeba było.

\* **Tajny wyższy radca p. Drenkmann**, zamianowany obecnie pierwszym prezesem sądu apelacyjnego w Kwidzynie, dotychczasowy wiceprezes tutejszego sądu apelacyjnego, był, jak donosi Vossische Ztg. przed dwoma przeszło latami radcą najwyższego trybunału a przedtem wyższym prokuratorem.

\* **Komitet** miał się tu, jak donosi Ost. Ztg. zawiązać, który zamierza urządzić na dzień 4 stycznia w sali ogrodu ludowego wielki koncert z żywymi obrazami do utworu Szyllera „Die Glocke”, a dochód z niego posłużyć ma na ulżenie nędzy powodzą dotkniętej ludności w okolicy Eblaga.

\* **Mieszkańcy** grodu tutejszego opłacać będą na I kwartał roku przyszłego takie same i w ten sam sposób podatki, jakie opłacali w bieżącym kwartale. Nowy rozkład podatkowy nastąpi dopiero, wskutek przeniesienia roku etatowego z dnia 1 stycznia na dzień 1 kwietnia, z rozpoczęciem nowego roku etatowego.

\* **W jednym z pomieszczeń** przy kościele protestanckim św. Pawła spalony się przedwczoraj franki a część mebli znacznie uszkodzona została. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek porzuconej palącej się zapalki.

\* **Na moście tymczasowym** przez Wartę przejechał onegdaj po południu dziesięcioletniego chłopca i zadano mu wskutek tego tak ciężkie rany w głowę, iż chłopca przyjąć trzeba było do lazaretu miejskiego.

\* **Konferencya**, celem wybudowania żwirówki od cementarji pomiędzy bramą Berlińska a Wildecką do dworca poznańsko-kluczborskiej, kolei żelaznej odbyła się wczoraj przed południem w gmachu rejencyjnym. Udział w niej brali reprezentanci król. rejencyi, dyrekcji kolei żelaznych górnoszląskiej i poznańsko-kluczborskiej, tutejszego dyrektora policyjnego i tutejszego magistrata. Chodziło o to, którego z interesentów kosztom pomieniona żwirówka budowana być powinna, lecz pod tym względem nie osiągnięto i na tej konferencyi żadnego rezultatu.

\* **Na stacyi kolei żelaznej w Miasteczku** wyskoczył w tych dniach jeden z podróżnych z poruszającego się jeszcze pociągu i dostał się pod koła, które mu zdruzgotały rękę i pierś, tak że pewnie nieostrożność tę życiem przypłaci.

\* **Gnieźna** piszą pod dniem 26 grudnia do Gernanji: Tutejszy Biskup-Sufragan, ksiądz Cybichowski, który, jak wiadomo, 9 miesięcy przepędził za „przebroczona” przeciwko prawom majowym w tutejszym więzieniu, miał zapłacić kosztów więziennych za ten czas 149 marek 20 fen. Wzbrańił się on (słusznie) jednakże to uczynić ponieważ zatrzymywana mu jest całkowita pensya i z tego może rząd kosztu sobie zapłacić. Jeden z dobroczyńców atoli naszego miasta zapłacił bez wiedzy księdza Biskupa powyższą sumę w kasie gnieźnieńskiego sądu, ażeby nie naraził księdza Biskupa na nieprzyjemności nowego fantowania.

\* **Wskutek zarychłego zamknięcia** pieca, napalonego węglami kamiennymi, zacczadzila się w tych dniach gospodyni restauratora na dworcu kolei żelaznej w Bydgoszczy i dwóch kupeczów w Inowroclawiu.

\* **W Inowroclawiu** spali się w drugie święto Bożego Narodzenia dom kupca p. Thiele. Ogień wybuchną po 6 godzinie wieczorem w zamkniętym kramie; jakim sposobem, dotąd nie wykryto.

\* **Inspekcya nad szkołami.** Król. powiatowemu inspektorowi szkół p. Hubert w Kepnie odejto, celen ułatwienia mu pracy, lokalną inspekcya nad szkołami katolickimi w Doruchewie, Świbie, Kierznie, Grabowie

...w Warszawie, Olszowie, Dobroborowie, Wyciecznicy, Łaskach, Siemianowicach, Kuznicy, Skakawskiej, Trzebnicy, Opatowie i powierzone inspekcji nad szkołami w Doruchowie, dzierżawcy Dittmar, w Świdwie dzierżawcy Androsch, tamże, w Kierzynie właścicielowi dóbr Schmeidler, tamże, w Grabowie pozasłużbowemu właścicielowi domu tamże, w Parzycowie i Rzetni właścicielowi dóbr Giegrer, tamże, w Siemianowicach komisarzowi obwodowemu Winkelman w Opatowie i w Kuznicy skakawskiej, Trzebnicy i Opatowie wyższemu kontrolerowi celnemu Schuchard z Podzamcza. — Proboszczowi Kiek w Kamionie odebrano na jego własne żądanie lokalną inspekcją szkolną nad szkołami elementarnymi w Kwilcu, Wituchowie i Wierzbolowie i oddano ją aż do dalszego królewskiemu powiatowemu inspektorowi szkół Erfurth w Międzyrzeczu. W miejscu dr. Nepilly z Koźmina, uwolniono na własne żądanie z inspektorstwa szkoły katolickiej w Trzemesznie, w powiecie krotoszyńskim, zamianowano inspektorem lokalnym tejże szkoły powiatowego inspektora szkół p. Schwalbe w Krotoszynie.

\* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 30go grudnia, Dawida kr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 52. Długość dnia 7 godzin 39 minut. Pełnia dnia 30 grudnia o 11 godz. wieczorem. Wypadki historyczne. 1643 Potwierdzenie traktatów handlowych Kurlandii. — 1655 Śmierć hetmana Janusza Radziwiłła. — 1823 Car pozbawia województwo Kaliskie udziału w reprezentacji.

**DONIESIENIA LITERACKIE.**

\* Na **Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę: 95. Ks. prob. Weichman z Olszowy p. Kępem marek 6.

\* Na **Gramatykę hebrajską** ks. Lic. Jaskulskiego złożyli przedpłatę 20. Ks. Wilczewski 3 marki.

\* **Gwiazdy** wyszedł Nr. 53 i zawiera: Nowy Rok (wiersz). — Odstępca. — O pogodzie i zjawiskach powietrznych. — Wierny towarzysz (z rymem). — Co tam słyhać w świecie? — Tylko uczciwie i sprawiedliwie. — Różności. — Odpowiedzi Redakcyi. — Od Redakcyi. — Kalendarz.

**ROZMAITOŚCI.**

\* **O pożarze** teatru w Brocklyn, którego ofiarą padło 245 ludzi, podają dzienniki angielskie następujące szczegóły: „Śledztwo przeprowadzone już co do przyczyny nieszczęścia wykazało, że ogień powstał w czasie ostatniego aktu za kulisami. Trupów wydobyto dotąd 245, zdaje się jednak, że więcej jeszcze znajdzie się ich pod gruzami. Dwaj aktorowie zginęli także w płomieniach. Times podaje następującą depeszę z Brocklyn: „Ogień wybuchł podczas przedstawienia „Dwóch siostr” na scenie. Widzów było około 800, przeważnie na galeryach. Panielny prestrach ogarnął wszystkich na widok pożaru. Publiczność znajdująca się na parterze, oraz osoby na scenie, szczęśliwie spały z życiem; mniej szczęśliwi byli jednak widzowie na galeryach. Płomienia w jednej chwili prawie ogarnęły gmach cały, przyczem galerye runęły na dół. Teatr zupełnie został zniszczony, a ile osób straciło życie, pokaże się dopiero po uprzątnięciu gruzów. Katastrofa ta żałoba okryła całe miasto. Ruch handlowy i rzemieślniczy ustał zupełnie, sądy zamknięte, a tłumy mieszkańców otaczają pogorzelnisko”. Według depeszy Daily News 300 osób utraciło w pożarze życie. Na galeryach znajdowało się 425 osób, które w natłoku przełamały baryerę schodową i spadły do piwnic gmachu, gdzie większa część zginęła od dymu i płomieni. Przeszło dwieście zwęglonych do niepoznania zwłok ludzkich leżało w piwnicy na kupie”.

\* **Kolasa króla Jana III.** Szlaska Kirchen Ztg opowiada: Do najosobliwszych ambon należy z pewnością ta, która się znajduje w małym kościółku wiejskim w Radacu (Radatz) pod Nowym Szececinem. Na pierwszy rzut oka już przedstawia się ta ambona bardzo niezwykajnie z powodu piękności swych rzeźb i bogatych złoczeń, widz jednakże ani przeczuwa, czem była niegdyś ta ambona i jakim sposobem dostała się do tego kościółka. Oto przed dwoma prawie wiekami król Jan Sobieski, znany z odsieczy daniej obłożonemu przez Turków Wiedniowi, także ani przeczuwał, że wspaniała kolasa tryumfalna, która jeździł po owej odsieczy i która, jak się zdaje, zdobył na Turkach, będzie kiedyś amboną w kościółku radackim. Były właściciel Radacu, generał marszałek piuski Kleist, ofiarował był tę kolosę kościółkowi w swój wiosce i kazał ją stósownie do nowego przeznaczenia urządzić; w jaki zaś sposób rydwan tryumfalny króla Jana III przeszedł w posiadanie rodziny marszałka Kleista, nie o tém nie mogliśmy się dowiedzieć.

\* **Wykopaliska w Olympii** pomnożyły się znów znacznie od 7—14 bm. Z czwórki rumaków po prawej stronie szczytu ukazały się karki tylniej pary koni rzeźbione en relief; nadto znaleziono tors figury kobiecej (Hippodameia?), która stała kiedyś obok tak z Pelopsa; ponieważ obecnie nie brakuje więcej jak 4 5 figur — przeto spodziewać się można, iż całą kompozycję szczytu łatwo zrekonstruować będzie można. W dniu 11 grudnia znaleziono przed zachodnim frontem bardzo ważny i cenny zabytek a jest nim najzupełniej zachowana znaknita głowa kobieca, która, sądząc z miejsca, na którym ją znaleziono, oraz po nadzwyczajnej wielkości należeć musi do grupy na zachodnim szczycie i jest głową jednej z kobiet lapidek. Mamy więc teraz pierwsze dzieło, o którym napewno twierdzić możemy, iż jest dła Alkameonasa „drugiego Fidyasza”, jak go Pausaniasz nazywa. Iepigrafika zyskała na tych poszukiwaniach, gdyż znaleziono Swierszowy metryczny napis dedykacyjny, o którym wprawdzie wspomina Pausaniasz, ale którego nie skopiował. Znajduje on się na północno-zachodnim rogu świątyni i jest dobrze zachowany.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 29 grudnia.  
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Morawski z Luboni, hr. Żubiński z Wyciążkowa, Szóldrski z Garzyna, Koszutski z Spławia.  
BAZAR. Węsierski z Podręcza, Lichtenstein z Berlina, Rościszewski z Jaszkowa, Grudzielski z Sołeczny, Dr. Chłapowski z Berlina, Morawski z Jurkowa, Koczorowski z Dębna, Chłapowski St. z Szoldr, Chłapowski Tad. z Turwi, hr. Mיעielski z Ponieca, Chłapowski Józef z Czerwonéjwi, hr. Żółtowski z Ujazdu, Sliwiński z Goździkowy, ks. Sieniński z Ostrowa, ks. Cichowicz z Koszut, Mierzyński z Lipnicy, ksiądz Edmund ks. Radziwiłł z Ostrowa, Rościszewski z Kr. Polskiego.

**Pociągi odjeżdżają:**

**Z Poznania do Krzyża:**

pociąg mieszany	klasa 2-4 o 5 godz.	33 min.	rano
pociąg osobowy	1-3 o 11	—	przed połn.
pociąg mieszany	2-4 o 6	33	po połudn.
pociąg osobowy	1-4 o 11	1	wieczorem.

**Z Poznania do Wrocławia:**

pociąg osobowy	klasa 1-4 o 4	47	rano
pociąg osobowy	1-4 o 10	45	przed połn.
pociąg osobowy	1-4 o 4	4	po połudn.
pociąg osobowy	(do Leszna)	1-4 o 7	5 - wieczorem.

**Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:**

pociąg osobowy	klasa 1-4 o 5 godz.	10 min.	rano
pociąg mieszany	1-4 o 11	40	przed połn.
pociąg osobowy	1-4 o 5	59	po połudn.
pociąg mieszany	(do Gniezna)	1-4 o 7	5 - wieczorem.

**GIEŁDA.**

Poznań, dnia 29 grudnia 1876.  
Zyto (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 164,— marek, na wrzesień. —, — m., na grud. 164,— m., grud.-stycz. 164 m. stycz.-luty 164, luty-marzec 164 m., marzec-kw. 165 m., na wiosnę 165 m.

**Okowita:** (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litr., cena wypow. 53,50 m., na lip. — m. —, na grud. 53,60 m., stycz. 54,10 — m. —, lut. 54,80 m., na marzec 55,60 m., na kwiecień 56,50 m. maj 57,10 m. kw.-maj 56,60—00,00 m. maj-czerw. —, — m. W miejscu okowita (bez beczi) 52,— marek.

**Ceny targowe w Poznaniu**

		T O W A R			
dnia 29 grudnia.		piękny	średni	pośledni	
Pszennica	50 kilogr.	10 50	9 50	9 —	
Zyto	—	8 50	8 20	8 90	
Jęczmień	—	7 65	7 30	6 90	
Owies	—	7 60	7 30	6 90	
Groch do gotowania	—	—	—	—	
Groch na paszę	—	—	—	—	
Rzepak zimowy	—	—	—	—	
Rzepak letowy	—	—	—	—	
Rzepak zimowy	—	—	—	—	
Rzepak letowy	—	—	—	—	
Siemię lniane	—	—	—	—	
Ien	—	—	—	—	
Tatarka	—	—	—	—	
Kartofle	—	—	—	—	
Wyka	—	—	—	—	
Żubin żółty	—	—	—	—	
Żubin niebieski	—	—	—	—	
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	
Koniczyna biała	—	—	—	—	

**Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.**

Wrocław, 28 grudnia.  
Koniczyna czerwona spok. pośled. 52—56, średnia 58—62, piękna 64—70, najpięk. 72—76; koniczyna biała słabo pośled. 50 58 średnia 60—68, piękna 71—76 najpięk. 78—81 m.  
Zyto: za 2000 funt. stałe wypowiedz. 0000 cent. na upł. wyp. —, — pl. grud. 157 zł. grud.-stycz. 157 zł. stycz.-luty 157 — zł. luty-marzec — marzec-kwiecień — kw.-maj 164 pl. i zł. maj-czerw. — pl. Pszenica: 198,— pl. kw.-maj 210 zł. Owies: 145,— zł. grud.-stycz. —, — pl. kwiec-maj 147 pl. 147,50 zł. wypow. 1000 cent. Rzepak 325 zł. wyp. —  
Olej rzepiowy: stałe wypowiedz. 900 cent. w miejscu 77 zł. grud. i grud.-stycz. 76,50 zł. stycz.-luty i luty-marzec 75,50 zł. pl. kw.-maj 76 zł. Okowita: wyżj. w miejscu 53,— zł. 52,— pc. wyp. 25,000 litr., grud. i grud.-stycz. 54,50 placono, stycz.-luty 55,— pc. luty-marz. — marz.-kw. — kwiec-maj. 57 pl. maj-czer. —, — pl.

**Ceny targowe w Wrocławiu**

dnia 28 grudnia 1876.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszennica biała	19—18	20	21	10	20	30
„ żółta	19—18	20	20	10	19	20
Zyto	17	16	16	16	16	15
Jęczmień	15	14	15	14	14	13
Owies	15	15	15	14	14	14
Groch	17	17	16	16	16	14

**Postanowienia komisji handlowej.**

		T O W A R			
komisji handlowej.		piękny	średni	pośledni	
Rzepak zimowy	100 kilogr.	33 50	30 50	25 50	
Rzepak zimowy	—	32	29	23	
Rzepak letowy	—	30	26	21	
Lnica	—	26 50	24	19	
Siemię lniane	—	26	23	20	

Ceny wypowiedziane na 29 grudnia: żyto 157,— m. pszenica 198,— marek, jęczmień —, — marek, owies 145,— m., rzepak 325, m., olej rzepiowy 76,50 m. okowita 54,60 m.  
Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr. pte. tral. w miejscu 53,— zł. 52,— pl.  
Mąka spok. za 100 kilo. Pszenka piękna. stara 33—34,— m. Pszenka nowa 29—30 marek. Rżanna piękna 26,75

—27,75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna paszę 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.  
Koniczyna do siewu, czerwona wyżj. za kilogr. 54—62—69—75 m. —; biała słabo 56—65—80 marek.  
Makuchy rzepiowe za 50 kil niez. 7,— 7,60 mar., na paźd.-listopad 7,50 m.  
Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.  
Żubin, spok. żółty 9,50—10,50—11,20 marek w 9,30—10,40—11,— m.  
Tymotka, za 50 kilogr. 24—27—30 m.  
Siano 2,50—3,10 mar. za 50 kil.  
Słoma 33—35 za kopę 600 kil.

**Telegram giełdowy**

**Kuryera Poznańskiego**  
Berlin, dnia 28 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)  
Pszennica wyżj. Wypow. żyta 00,00  
Wypow. okow. 00,00  
Maj-czerw. 230,—

**Kapitały**

Galicjany	80
Pr. pap. państ.	92
Poz. 4% list. z.	93
Poz. list. ren.	94
Austr. los 1860	98
Wlochy	70
Amerykany	99
Turki	84
7 1/2% Rumun.	77
Pol. lik. l. zast.	61
Rosyj. bknot.	246 5/8
Sreb. rnt. aust.	62 1/2
Aus. ako. kred.	213 1/2
Kolb. Państw	414
Łombarj	126

**Szczecin, dnia 28 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)**

Pszennica słabo		Okowita spok.	
Grudz.-stycz.	219,—	w miejscu	54
Kwiec.-maj	229,—	Grudz.-stycz.	55
Zyto słabo	—	Kwiec.-maj	57
Grudz.-stycz.	157,50	Owies	—
Stycz.-luty	157,50	Lipiec	—
Kwiecień-maj	164,—	Kw.-maj	158
Olej rzep. słabo	—	Petroleum	—
Grudzien	76,—	Grudzien	26
Kwiecień-maj	79,—		

Berlin, 27 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)  
March. Pozn. kolej. 1125  
Priority 63 25  
Köln-Mind. kolej. 100 16  
Reńska kolej. 111 90  
Górnoszlaska. 132 75  
Austr. półn.-wsch. k. 165 —  
Kolej Rudolfa 38 75  
Austr. banknoty 161 —  
L. z. ros. ziem. ks. 78 —  
Pols. 5% listy zast. 69 40  
Pozn. bank prowinc. 97 50  
Ostd. Bank. 90 —  
Kwilecki Potecki 62  
Pozn. sprit. akc. 38  
Bank rzeszy n. 150  
Diskont. udziały 106  
Meining. b. 87  
Szlask. stow. bank. 86  
Centrab. f. Industr. 60  
Redenhütte 60  
Dortm.-Unia 7  
Laurahütte 7  
Pozn. 4% listy zast. 98  
Pozn. renta 11

**(Nadesłano.)**

**Kronika żałobna**

**Rodzin Wielkopolskich i t. d.**  
Ponieważ dzieło moje pod tytułem powyższy nadspodziewane przybrało rozmiary, tém bardziej że codziennie nowe napływają materiały, co ognymych wymaga kosztów na opłacenie druku i pieru, przeto widzę się zmuszonym:  
**od Nowego Roku (1 stycznia 1877 r. podwyższyć przedpłatę na 10 marek od egzemplarza,**  
o czém zawczasu zawiadamiam Szanowną Publiczność.  
**TEODOR ZYCHLIŃSKI.**  
Poznań, 22 grudnia 1876. S. Marcin 43.

Dnia 2 stycznia 1877 r. odbędzie się w Nakle w hotelu Jakubowskiego o godzinie 12tej w południe (984)

**walne zebranie przedwyborcze,**

na które komitet Wyborczy powiatu wrzyskiego najusilniej wyporeów polskiej narodowości zaprasza, aby liczenie się stawili, a z każdego okręgu wyborczego przynajmniej jeden mąż zaufania dla odebrania kartek przybył.

**Komitet wyborczy pow. Wyrzyskiego.**

Dnia 2 stycznia o godz. 12 odbędzie się w lokalu p. Nowakowskiego w Inowrocławiu (985)

**zebranie przedwyborcze,**

na którym zarazem poseł nasz zda sprawozdanie z czynności poselskich. Uprasza się szczególnie mężów zaufania o nieodzowne przybycie.

**Komitet wyborczy na pow. Inowrocławski.**

Aby zapobiedz wszelkim pomyłkom oświadcza niżej podpisany dom, że generalną agenturę win swoich na W. Ks. Poznańskie oddał **wyłącznie** panu (993)

**Modestowi Grabowskiemu**

z Poznania, który też jedynie do sprzedaży win podpisanej firmy jest upoważnionym.

**S. Thadée & Comp. Bordeaux.**

Mój świeżo zaopatrzony **skład** rozmaitych futer i gotowych wyrobów polecam Szanownej Publiczności na nadchodzącą porę zimową po cenach umiarkowanych. (549)

**Franciszek Zbirański**

Wielka Rycerska ulica Nr. 3.

**RUCH**

**SPOŁECZNO-EKONOMICZNY,** dwutygodnik poświęcony kwestyom ogólnie-ekonomicznym, a w szczególności sprawom spółek i zabezpieczeniom, wychodzi w Poznaniu rok II. Przedpłatę kwartalną w ilości 3 marek przyjmują poczty i księgarnie. We Lwowie: „Księgarnia Polska.“ (963)

**Wskazówka o wyborach**

obejmująca przepisy prawne, podane krótko i jasno przez dr. R. Szymańskiego. Sztuka 3 fen. przy zakupkach nad 50 sztuk tylko po 2 fen. Sprzedaje **Eksped. Oredownika** Poznań. (988)

**Leon Kuczyński fryzyer**

damski i meżki Poznań, plac Wilhelm. 10.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż sprzedaż mých piw (w butelkach i sładkach) oddałem panu (991)

**S. ALEXANDER**

Święty Marcin Nr. 11.  
**J. Tschirner** właściciel browaru Ostritz w Szlasku, w grudniu 76.

Odwolując się na powyższe doniesienie polecam: **20 but. jasnego ostritzkiego piwa prócz szkła 3 m. 15 „ ciemn. „ „ „ „ 3 m.** jako też w sładkach przy najtańszem obliczaniu.

**S. Alexander** (H. Kirsten).

**Kieliszki wszelkiego rodzaju.**

**Najtańsza oprawa obrazów**

**A. Hyrszfeld**

**21. Wrocławska ulica 21.**

Szkło polbiałe k'ista 20—30 marek.

Z dniem 1 stycznia roku 1877 otworzę przy ulicy Wiedeńskiej nr. 5 w domu pana dr. Koszutskiego (986)

**mleczarnią**

z Dominium Solacz. Skutkiem dziennie trzyrazowego dostawu będę w stanie w każdym czasie świeże i niesfalszowane mleko dostarczać; dla czego też Szanowną Publiczność upraszam o łaskawe względy.

**Krug.**

**Dyseldorfski ekstrakt punczowy, arak de Goa, de Batavia i Jamaika, jako też prawdziwy Cognac poleca** (990)

**S. Alexander** (H. Kirsten).

**Ucznia** poszukuje księgarnia M. Leitgeb i Sp. w Poznaniu. (992)

Od 1 stycznia **Dr. Nepil** opuszcza Koźmin, pożądnym wielce

**Lekarz Polak.**

**Inżynier**

cywilny, Polak, z dyplomem i chlebniemi świadectwami angielskimi, 6 lat sześciu urzędujący w osobi einzym ra kolei żel., [największej linii w Anglcalej, pragnie przenieść się w Poznańskie i pracować w budowie kolei żelaznych, stacyi, lokomotyw i wagonów dróg i mostów lub w wyrabianiu palni węgla i żelaza. Adres: M. A. Raymond C. E. G. W. i Reading, England. (79)

Do handlu korzennego w i cygar poszukuje

**UCZNIA**

z odpowiedniem wykształceniem. (908)

**E. Zemlerski** Gniezno.

**Teatr Polski w G.** w POZNANIU W sobotę dnia 29 grudnia. Po raz pierwszy

**Gwiazda SYBERYI**

Dramat w 3 aktach oryginalnie napisany przez hr. L. Starzyńskiego

Początek o godz. 7.